

Jan Belcik



Urodził się w 1960 r. w Dukli. Mieszka w Krośnie. Autor ośmiu tomików poetyckich; najnowszy *Jeszcze inne cienie* (2022). Laureat ogólnopolskich konkursów literackich. Wiersze ogłaszał w radiu, telewizji, prasie literackiej i regionalnej oraz w almanachach poetyckich. Jego poezja była tłumaczona na języki węgierski, słowacki i serbski. Jest autorem artykułów o literaturze i recenzji.

Małgorzata Szepełak



Pochodzi z Roztocza, absolwentka dziennikarstwa Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Debiutowała literacko książką łączącą poezję i prozę *Kufer cedru pełen* (2019), w 2022 r. wydała tomik *Kołowrotek*, za który otrzymała Złote Pióro. Laureatka konkursów literackich, współautorka kilku antologii. Należy do RSTK w Rzeszowie oraz Brzozowskiego Uniwersytetu Ludowego.

Życie

Fatalny
Zbieg

I okoliczności

Październik

Szczypiemy drwa

Jesień porwała się
na języki wiatrów
i barw których nie umiem
poskładać w równy stos

Dobrze nam tato
z tym lasem
bierwionami i jesienią

Odpocznijmy

Co jeszcze nam pisane
pyta
bo nie wierzy w następną jesień

Nie niepokoję
go odpowiedzią

Przecież sam widzę
to tylko jesień
i drewno szczypane
wzdłuż żył lat

Chwilę odpocznijmy
bo
rozbite drewno rozczuła nas
takim dziwnym
przymierzem

Do którego nie umiemy
Przywyknąć

Ulga

Właściwie masz rację
że zostaje po nas
co najwyżej
blizna wiersza

Jakiś strzęp czasopisma
na podłodze
z zachlapanym nazwiskiem
autora

Może zrzucony
cień przeznaczenia
na kogoś zupełnie obcego

Ulga bibliografa
który może domknąć
kolejny życiorys

Przypadkowa grudka ziemi
na granicie grobu
odpukotowująca
niezabliźniony wers

Pełnia

Przyglądam się
jasnej stronie księżycy
wiszącej
pomiędzy wierzchołkami jodeł

Mówią że to
niezwykła iluminacja
Księżycy Żniwiarzy

A może
Twarz kosmicznej
Bojaźni

Dreszcz
Kiedy zbyt długo przyglądasz się
otchłani
Otchłań zaczyna przyglądać się tobie

Piątek, 13.09.2019

Urojona metafora

Zapach zbutwiałej jesieni
mości się pod żółtym swetrem
płyniemy Krupniczą w rozmowie
rozstawiamy znaki zapytania
etyka technika czy
poetyka...
stukot kopyt na rynku
zapach końskiego łajna
ścisk i tumult na Grodzkiej
urojona metafora
wraca na swoje miejsce
w szeregu

Pobudka świtu

Świt przeciągnął się
przycupnął u moich stóp
przemoczonych od płaczu rosy
żegnam z fałszywym smutkiem
nieogolone myśli nocne
spacer w podkasaną koszulę
przy brzegu rzeki
szemrzącej dobrocią
ptaki wlatują
dworują, nawołują
pokrzykują –
chłodem zaciągnęły się
smągłe myśli z nocy
otulam je policzkiem i
ciszą poranka
z pajęczych koronek utkaną.

Bukowiec, maj 2020

Spowiedź

Oczy przymglone niewyspaniem
przecieram zdumionym spojrzeniem
zamieszkałam w ciemnej dolinie
dalekie zaśpiewy kruków
nie pozostawiają złudzeń
rozpraszam się każdą zdrowaśką;
jednocześnie
Ojczy Nasz
zbawia mnie
ode złego;
nie modłę się do
wszystkich świętych
spowiadam się Bogu
szepem

Joanna Prejzner



Absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej UJ Kraków, należy do RSTK Rzeszów, gdzie jest wiceprezesem, i do „Słowa” Mieleskiej Grupy Literackiej TMZM. Laureatka konkursów literackich, autorka opowiadań w almanachach „Słowa” i prasie polonijnej. Pomysłodawczyni i realizatorka na Facebooku projektu Teatr Słów Nieprzypadkowych, oraz wspólnego z Małgorzatą Szepelak „Zakręcone Literatki”.

Zmierzch

Czy widziałeś kochany
jak zmierzch polem się skrada
horyzont obejmuje ramieniem
gasząc żar dzisiejszego dnia
bawi się światłem
w odcieniu pomarańczy
ukrywa zapach letnich dni
ciszę rozlewa mrokiem
kołysząc najmniejszym żdźbłem trawy
z ptakami leci przed siebie
w koronach drzew się zagnieżdża
nad brzegiem wodę smakuje
niczym wino wytrawne
powoli nadchodzi jak złodziej
chcąc zdążyć jeszcze przed nocą
otworzyć ramiona sennych marzeń
by móc się w nich zatopić
czy widzisz mój miły
niczym kot łąsi się do nóg
musk delikatnie czoła rozgrzane
całuje usta drżące
dotyka serc gorących
jego oddech łączy się z naszym
oplata nas pragnieniem bycia razem
jesteś tylko ty i ja i zmierzch.

Wspomnienie

Pamiętam tamten pokój
w małym przyszkolnym mieszkaniu
w którym zazwyczaj tylko gości przyjmowano
lekki półmrok w oknach ciężkie kotary
na środku stół okrągły cztery krzesła
beżową tapicerką wyścielane
pod ścianą dużą komodę w której prócz zastawy
stała kryształowa waza w niej
pieczone ciasteczka w kształcie gwiazdek
a na ścianie Ona Dama
w eleganckiej sukni z jedwabiu
spoglądała z ram obrazu
wzrokiem pełnym melancholii
dziecięcą naiwnością patrzyłam zachwycona
marząc by głaskać zwierzątko
co trzymała w ramionach
pytałam grzecznie jak pani ma na imię
dlaczego na mnie nie patrzysz
czy lubisz jabłka czy się ze mną pobawisz

teraz po latach stale mam ją przy sobie
wisi na ścianie mojej dorosłości
i tylko uśmiech jej budzi mnie co rano
przywołując wspomnienia tego co nie wróci
ludzi których już przy mnie nie ma
dłoni co swym dotykiem rozpraszały ciemność
klombów pełnych fioletowych irysów
i starej szkoły
Tylko ona to wszystko pamięta
malowana pędzlem mistrza Leonarda
uchwycona na wieki Dama z gronostajem.

Teresa Glazar



Urodziła się w Gaci Przeworskiej, od 1968 roku mieszka w Rzeszowie, jest członkiem Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Autorka tomików poetyckich *Ogrody słów – ścieżki życia* (2012), *Jeszcze wczoraj...* (2016), *Nie przeszkadzam wspomnieniom* (2017) i *Echo tamtych dni* (2021).

Księżyc

Kiedy pełnia w pełni się napelni
spać nie mogę zupełnie
no bo jak zasnąć
kiedy ktoś w nocy
patrzy ci prosto w oczy
gdy zagłada bezwstydnie
do alkowy...

Choć nakryta do głowy
czuję się podglądana
fe! nieładnie proszę pana
potem wstając jak zmięta
potargana
od rana
wszystko mi z rąk leci

On – zupełny niemowa
cały dzień się gdzieś chowa
a z wieczora na niebie
srebrem mamą
i zwodzi
stokrotnie

gdyby chciał wyrzec chociaż dwa słowa

nie żał byłoby nocy
nieprzespanej
samotnie

Co byś powiedział...

gdybym Cię miała tylko w snach
czy snem byłoby życie moje
bez zbędnych słów bez żadnych skarg

a gdybym przyszła o świtanie
płatkami dzikich róż pachnąca
co dałbyś mi na poczekaniu

gdybym do ciebie przyszła w dzień
chciałbyś wyruszyć ze mną w drogę
i błądzić po manowcach marzeń

gdybym o zmierzchu zawitała
żar niosąc w sercu z obietnicą
na długie lata miłowania

gdybym u ciebie zostać chciała
ogień wnieść kiedy chłód powieje
dałbyś mi chociaż nadzieję

co byś powiedział kiedy cała
w ramionach twych
zostać bym
chciała...

Barbara Śnieżek Rozsypane



Należy do Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Wydała dziewięć tomików. Debiutowała zbiorem *Powróć echem* (2014), najnowszy to *Z rozsypanych myśli* (2021). Publikuje też w Internecie na stronach poetyckich i na Facebooku, jej wiersze są też w antologiach.

Jestem puchem
na wietrze niesionym
dalej niż błękit.
Rozmarzam się jesienią,
ze źródła tęsknot piję.

W zmienności uczuć
przekroczyć próg nadziei,
uwierzyć sercem,
zanim powiesz kocham.
Rozkodowane marzenia –
człowiek na całe życie.
Blisko, coraz bliżej
największa tajemnica.

Rzeka dwóch serc...
Łzy szczęścia,
jak dzikie wino.
Cieszymy się chwilą!

Rozsypane wspomnienia
na skraju podróży.
Czas zamknąć drzwi za sobą,
zostawiam światło w oknie –

powrócę echem...

Życiowa jesień

z ufnością witaj
życiową jesień
niech będzie kolorowa
jak bukiet astrów
liście na drzewach
i niczym owoc zdrowa

masz więcej czasu
szukaj przyjaciół
by z nimi się spotykać
oddaj się pasjom
korzystaj z życia
i przestań już narzekać

25 maja 2021